



Kryzys polityczny w Mołdawii na początek prezydentury Mai Sandu

Jakub Pieńkowski

W Mołdawii przedłuża się kryzys polityczny wywołany przez prorosyjską Partię Socjalistów (PSRM), chcącą utrudnić sprawowanie urzędu zaprzysiężonej w grudniu 2020 r. proeuropejskiej prezydent Mai Sandu. Jej postulaty walki z korupcją godzą w interesy dotychczasowego prezydenta Igora Dodona – lidera socjalistów. Dlatego przed końcem jego kadencji przeforsowali oni pakiet obstrukcyjnych ustaw i podali rząd Iona Chicu do dymisji. Ma to pogłębić kryzys państwa i wykazać nieudolność Sandu, a w rezultacie dać PSRM zwycięstwo nad prezydencką Partią Działania i Solidarności (PAS) w możliwych przyspieszonych wyborach parlamentarnych.

Bezpośrednie wybory dają prezydent Mai Sandu silny mandat społeczny, ale bez poparcia większości parlamentarnej ma ona niewielki wpływ na politykę rządu, zaś jej weto izba może odrzucać zwykłą większością głosów. W 101-miejscowym parlamencie obecnie dominują ugrupowania przeciwne Sandu. Jej PAS liczy tylko 15 posłów, a [dawny koalicjant](#), proeuropejska Platforma Godność i Prawda – 11. Najsilniejsza PSRM ma 37 mandatów. Jej mniejszościowy rząd nieformalnie wspierało 15 posłów grupy „Dla Mołdawii” – Partii Șora i niezrzeszonych, którzy odeszli z Partii Demokratycznej (PDM). Choć formalnie są skonfliktowani, współpraca socjalistów Dodona z przebywającymi na emigracji patronami bloku – [Ilanem Șorem i Vladem Plahotniukiem](#) – wynika z obawy przed reformami zapowiadany przez Sandu.

PSRM i taktyka spalanej ziemi. [Przeigrana ubiegającego się o reelekcję Dodona z Sandu](#) zaskoczyła socjalistów. Dlatego przed jej zaprzysiężeniem wraz z blokiem „Dla Mołdawii” uchwalili oni pakiet ustaw, aby pozbawić ją kompetencji i skomplikować sytuację społeczno-ekonomiczną. Parlament przejął od prezydenta kontrolę nad Służbą Informacji i Bezpieczeństwa – głównym instrumentem wpływu na bezpieczeństwo państwa, ale i na walkę z korupcją, co jest sztandarową obietnicą wyboczą Sandu. PAS zaskarżyła nowelizację do Sądu Konstytucyjnego, który wstrzymał jej publikację, lecz wbrew temu Dodon promulgował ją w ostatnich dniach urzędowania.

Aktywizacji wrogiego Sandu prorosyjskiego i antyeuropejskiego elektoratu służy zniesienie ustawowego zakazu retransmisji w Mołdawii propagandowych programów mediów rosyjskich. PSRM chciała też wywołać napięcia narodowościowe i skupić wokół siebie rosyjskojęzyczny elektorat za pomocą hasła obrony przed [rumunizacją i unionizmem](#). Dlatego ustawą nadała rosyjskiemu status „języka komunikacji międzyetnicznej” i zrównała go z urzędowym rumuńskim. Obsługa w instytucjach i wydawanie dokumentów po rosyjsku miały objąć cały kraj, choć – poza Naddniestrzem – na co dzień używa go ok. 14% mieszkańców (głównie Ukraińców, Rosjan, Gagauzów i Bułgarów). Celem PSRM było postawienie ewentualnego prounijnego rządu i Sandu przed koniecznością uchylecia tej ustawy, co wywołałoby protesty społeczne i retorsje Rosji. Jednak 21 stycznia, zanim ustawa weszła w życie, Sąd Konstytucyjny uznał ją za niekonstytucyjną.

PSRM, aby zniechęcić elektorat do Sandu i PAS, dąży także do pogłębienia zapaści gospodarczej i pozbawienia kraju zachodniego wsparcia finansowego. Uchwalony przez socjalistów budżet na 2021 r. ma deficyt ponad 25%, tj. 667 mln euro. 2/3 tej kwoty pokryć ma pomoc UE, Banku Światowego, a zwłaszcza MFW, który w zamian oczekuje reform finansów publicznych. Tymczasem PSRM, by zjednać sobie wyborców i zwiększyć deficyt, hojnie rozdzieliła świadczenia socjalne oraz obniżyła wiek emerytalny z 63 lat

BIULETYN PISM

do 62 dla mężczyzn i 57 dla kobiet. Do wstrzymania pomocy MFW prowadzić ma także uchylene ustawy o dokapitalizowaniu Mołdawskiego Banku Narodowego, aby zachował on płynność po pokryciu 1 mld dol. skradzionych z sektora bankowego w 2014 r.

Pozorne ustępstwo PSRM. Socjaliści przekonują, że dymisja rządu Chicu 23 grudnia ub.r., w przeddzień zaprzysiężenia Sandu, wychodziła naprzeciw jej oczekiwaniom. W rzeczywistości chcieli przerzucić odpowiedzialność za sparaliżowaną władzę na nową prezydent. Dowodzi tego fakt, że Chicu oraz ministrowie zdrowia, gospodarki i finansów – resortów kluczowych w czasie pandemii – bezprawnie odmówili pełnienia obowiązków do czasu powołania nowego rządu. Ostatecznie 31 grudnia Sandu mianowała tymczasowym premierem szefa MSZ Aureliu Ciocoi, a ministerstwa powierzyła sekretarzom stanu.

W obecnym parlamencie nie można zbudować stabilnej większości rządowej, lecz konstytucja nie przewiduje jego samorozwiązania. Potwierdził to Sąd Konstytucyjny, negatywnie odpowiadając na pytanie PAS o możliwość podjęcia takiej uchwały. Konstytucja umożliwia prezydentowi rozwiązanie izby po trzymiesięcznym paraliżu ustawodawczym. Byłby on liczony od lutowej sesji, co oznacza, że wybory odbyłyby się nie wcześniej niż późną wiosną.

Krótszą drogą do rozwiązania parlamentu jest dwukrotne nieudzielenie w ciągu 45 dni wotum zaufania dla nowego rządu. Wprawdzie socjaliści deklarują poparcie przedterminowych wyborów, ale faktycznie – aby pogłębić kryzys państwa i rozczarowanie elektoratu Sandu – dążą do powołania dysfunkcyjnego rządu. Liczą, że kandydata – zgłoszonego przez Sandu w celu rychłego odrzucenia – gremialnie poprą posłowie niemający szans na reelekcję. Uprawdopodobnia to sondaż Vox Populi ze stycznia, w którym poza PAS z 34% i PSRM z 33% do parlamentu weszłyby jedynie Partia Șora (13%) i antysystemowa Nasza Partia [burmistrza Biela Renato Usatiego \(8%\)](#). 27 stycznia prezydent desygnowała na premiera Natalię Gavrilițu – minister finansów w rządzie Sandu w 2019 r. Liczy bowiem, że jej antykorupcyjne poglądy zniechęcą izbę do oportunistycznego głosowania za jej kandydaturą, a w przypadku jej przyjęcia szybko doprowadzą do uchwalenia wotum nieufności dla jej gabinetu.

Aktywność zagraniczna. Prezydent, mimo braku wsparcia rządu, może kreować własną politykę zagraniczną. Już na początku kadencji Sandu przełamała trwający od [prezydentury Dodona](#) ostracyzm dyplomatyczny ze strony obu sąsiadów – Rumunii i Ukrainy – a także UE. 29 grudnia wizytę w Kiszyniowie złożył prezydent Rumunii Klaus Iohannis. Zapowiedział on wzmocnienie partnerstwa strategicznego i wszechstronną pomoc dla Mołdawii, m.in.

sprzęt medyczny, 200 tys. dawek szczepionki przeciw COVID-19 oraz wsparcie w opracowaniu zaniedbanego przez PSRM planu szczepień. 12 stycznia pierwszą wizytę zagraniczną Sandu złożyła w Kijowie, gdzie z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim podpisała memoranda zapowiadające partnerstwo strategiczne i projekty infrastrukturalne. Natomiast 17–18 stycznia zabiegała w Brukseli o wsparcie przez UE reform wymiaru sprawiedliwości i walki z korupcją w Mołdawii.

Wobec możliwych nowych wyborów Dodon zabiegał o poparcie Rosji, mimo że jako prezydent rozczarowywał ją zbyt słabą [dbałością o jej interesy](#). W tym celu po zaprzysiężeniu Sandu w ramach delegacji PSRM spotkał się w Moskwie z Dmitrijem Kozakiem – wiceszefem administracji prezydenta Rosji i pełnomocnikiem ds. współpracy z Mołdawią. O uzyskaniu poparcia świadczy wybór Dodona na prezesa PSRM w końcu grudnia. Swojej lojalności wobec Rosji dowiódł on już w styczniu, gdy po kolejnej wizycie w Moskwie oskarżył Sandu o rzekome tajne rokowania z Ukrainą, zagrażające bezpieczeństwu Mołdawii.

Wnioski. Brak wsparcia parlamentu uniemożliwia Sandu reformy. W izbie dominują wrogie jej ugrupowania, niezdolne do stworzenia stabilnego rządu. Najsilniejsza z nich PSRM przeforsowała ustawy utrudniające prezydent sprawowanie urzędu, a także narażające Mołdawię na konflikty społeczne i zakłócające współpracę z partnerami zagranicznymi, zwłaszcza z MFW.

Sandu wbrew oporowi większości parlamentu dąży do jego rozwiązania, licząc, że nowe wybory pozwolą stworzyć proprezydencką koalicję. Jednak procedury konstytucyjne są długie i mogą dać odwrotny skutek. Jest bowiem prawdopodobne, że kandydat na premiera – zgłoszony jedynie dla formalności – zamiast odrzucenia uzyska wotum zaufania, gdyż poprą go socjaliści i posłowie obawiający się utraty mandatu po rozwiązaniu izby. Utworzenie tak niestabilnego gabinetu sprzyjałoby PSRM, liczącej na powrót do władzy po kompromitacji prezydent i PAS w oczach wyborców.

Poparcie państw członkowskich UE dla Sandu leży w polskim interesie, daje bowiem nadzieję na proeuropejskie reformy w Mołdawii. Cennymi sojusznikami mogą być Rumunia i kraje przychylne Partnerstwu Wschodniemu. Silnym sygnałem z Polski byłaby propozycja wizyt prezydentów, którzy ostatni raz dwustronnie spotkali się w 2014 r. Z kolei w przypadku powołania w Mołdawii rządu dążącego do demokratyzacji kraju, poza współpracą dwustronną Polska mogłaby rozważyć także działania wielostronne wraz z Rumunią i Ukrainą, np. w dziedzinie walki z korupcją. O celowości aktywności polskiej dyplomacji może świadczyć deklaracja Sandu o chęci budowy „kręgu zaufania” z tymi dwoma państwami.